

Miejski Ośrodek Kultury w Jastrzębiu-Zdroju

BIULETYN Galerii Historii Miasta

Nr 2 (36), Czerwiec 2015 r.

ISSN 2080-3737



Bad Königsdorff-Jastrzemb

Hotel Europa na pocztówce z okresu okupacji hitlerowskiej
Arch. MOK-GHM

3 szwadron 3 Pułku Ułanów Śląskich – próba odtworzenia jego struktur i liczebności na początku września 1939 r.

Podstawowym szczeblem organizacyjnym w kawalerii polskiej w latach 1918-1939 był pułk. To on integrował żołnierzy jednolitymi barwami, tradycją i obowiązującymi zwyczajami, występował jako jednostka administracyjna i mobilizacyjna. Natomiast podstawą taktyczną pułku był szwadron. Na przełomie lat wielokrotnie zmieniano etaty i struktury poszczególnych szwadronów i plutonów na tzw. stopie pokojowej oraz dokumenty organizacyjno-etatowe, które miały funkcjonować na stopie wojennej. Opracowany w latach 1935-1936 i zatwierdzony 10 lutego 1936 r. etat wojenny pułku kawalerii obowiązywał do lata 1939 r.

27 stycznia 1939 r. szef Departamentu Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych płk dypl. Piotr Skuratowicz zaprezentował I wiceministrowi spraw wojskowych wyniki studiów przeprowadzonych w 1938 r. Efektem tych analiz było stwierdzenie, że oddziały polskiej kawalerii ustępują sąsiadom pod względem stanów osobowych, jak i w wyposażeniu. Proponował zwiększenie stanów liczebnych przez przywrócenie czwartych plutonów w szwadronach liniowych oraz wzmocnienie ich ręcznymi karabinami maszynowymi.

Odnosić należy, że w 1938 r. prowadzone były prace nad nowymi rozwiązaniami organizacyjnymi pułków w zależności od miejsca dyslokacji w stosunku do granicy państwa i zadań wynikających z planów mobilizacyjnych.

3 szwadron, który koszarował w Pszczynie, w kampanii wrześniowej wystąpił jako oddział kawalerii dywizyjnej 6 krakowskiej dywizji piechoty, natomiast pozostałe szwadrony 3 Pułku Ułanów Śląskich z Tarnowskich Gór w Krakowskiej Brygadzie Kawalerii. Co ciekawe 3 pułk odtworzył z nadwyżek w trakcie mobilizacji drugi 3 szwadron i tym samym uzupełnił lukę w swych strukturach organizacyjnych. Kawaleria dywizyjna 6 DP dowodzona była przez rtm. Władysława Suszko-Ciapińskiego, jego zastępcą był por. Brunon Zdzitowiecki, a 3 szwadronem 3 pułku ułanów dowodził rtm. Otton Ejsymont.

Próba odtworzenia struktur szwadronu:

Dowództwo:

- rotmistrz
- trębacz, znakowy
- koniowodny

sekcja rkm

- sekcyjny
- celowniczy
- amunicyjny
- 2 koniowodnych

sekcja ta była etatowa dla szwadronu liniowego, lecz po utworzeniu czwartego plutonu przeszła na jego korzyść, dlatego tych 5 ułanów nie wykazujemy w stanie liczebnym szwadronu.

Pluton liniowy

- porucznik
- wachmistrz
- luzak
- 2 gońców
- 1 sekcja
 - sekcyjny
 - 3 kawalerzystów
 - 2 koniowodnych
- 2 sekcja, 3 sekcja

sekcja rkm

- sekcyjny
- celowniczy
- amunicyjny
- 2 koniowodnych

2 pluton, 3 pluton, 4 pluton jw.

Drużyna ckm

- karabinowy
- celowniczy
- taśmowy
- 2 amunicyjnych
- 2 koniowodnych
- woźnica wozu amunicyjnego

Pluton ppanc.

- dowódca plutonu

1 działon

- działonowy
- celowniczy
- ładowniczy
- 2 amunicyjnych
- 3 koniowodnych
- woźnica armaty
- woźnica wozu amunicyjnego

2 działon jw.

drużyna gospodarcza

- wachmistrz
- podof. gospodarczy
- podof. furażowy
- podof. broni
- podof. sanitarny
- podof. weterynaryjna
- podkuwacz
- szewc
- rymarz
- 2 kucharzy
- ordynans d-cy
- rusznikarz
- 7 woźniców
- 2 jezdnych



Zwycięska ekipa 3 PUŚ podczas zawodów jeździeckich w Warszawie: por. Kamiński, ppor. Hajdamowicz, ppor. Kuziak, ppor. Stańczykiewicz (1939) / Arch. NAC

Rozbudowany szwadron to 166 żołnierzy, po spieszeniu każdy z plutonów do walki pieszej wystawiał 16-18 ułanów, pozostali zostawali z końmi. Koniowodny trzymał 3 konie. Pluton w drugiej sekcji miał strzelca wyborowego, który dysponował karabinem kb ppanc. wz. 35. Koniowodni 3 sekcji byli przeszkoleni jako sanitariusze.

Chcąc ten szwadron obsadzić na Bożej Górze musimy pamiętać o następujących kwestiach:

1 pluton ppor. Hajdamowicza to pozycja na północ w okolicach mostu w Gogołowej, a więc 29 ułanów, którzy dysponując tylko 1 karabinem ppanc. wz. 35 po rozpoznaniu sił przeciwnika wycofali się na pozycję zasadniczą w okolicy Pszczyny.

Ppor. Lohmann z patrolem na kierunku Bogumin celem odszukania 3 batalionu 3 psp to porucznik plus 1 sekcja, a więc 7 ułanów.

1 zabity i 2 rannych nie wróciło z patrolu w okolicy kolonii Pustki.

22 ułanów to drużyna gospodarcza odesłana 31 sierpnia do Jarząbkowic.

Kolejni to koniowodni i luzacy - 33 ułanów oraz woźnice wozów amunicyjnych, kolejnych 3 ułanów, którzy nie brali bezpośredniego udziału w walce.

Drugi działon działka ppanc. wz. 36 okolicy Parku Zdrojowego z resztką 2 plutonu to kolejnych 20 ułanów którzy osłaniali szwadron od południa.

Tak więc pozycję na pierwszej linii obsadzić mogło ok. 50 ułanów, 1 działko ppanc. wz. 36, 1 ciężki karabin maszynowy wz. 30 Browning przewożony na rzędach jucznych wz. 36, 2 ręczne karabiny maszynowe wz. 28 oraz dwa karabiny ppanc. wz. 35.

Musimy założyć, że rotmistrz pozostawił jeszcze jakąś sekcję w odwodzie, bądź też z taborami, bądź w okolicach zabudowań kościoła św. Katarzyny, gdzie kwaterował poczet d-cy szwadronu, która w zależności od potrzeb miałyby wzmacniać lub opóźniać planowe zejście z pozycji. Taką pozycją okazało się wzgórze 282, które dziś w naszym mieście okala ulica Bukowa, a które było ostatnim aktem starcia niewielkiego oddziału Wojska Polskiego z potężną machiną wojenną III Rzeszy. Tutaj należy wspomnieć o plutonie piechoty z 3 batalionu 3 pułku strzelców podhalańskich, który wystawił do walki 3 drużyny strzeleckie po 19 żołnierzy z trzema ręcznymi karabinami maszynowymi oraz poczet dowódcy plutonu z 1 karabinem kb ppanc. wz. 35.

Powyższe rozważania ukazują olbrzymią dysproporcję, jaka dzieliła oddziały niemieckiej 5 dywizji pancerniej a stroną polską, a mimo to poświęcenie i ofiarność obrońców pozwoliła, by 1 września krakowska dywizja przyjęła i utrzymała pozycję wysuniętą na linii Wisła Wielka-Brzeźce-Branica.

Źródła:

- Tym J., *Struktura organizacyjna kawalerii*, cz. 2.

- Mitkiewicz L., *Kawaleria samodzielna Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie 1939 roku*.

- Rozdżestwieński P., *Piechota 1939. Organizacja i uzbrojenie pułków piechoty*.

Marek Mosz (*Cieszyński Klub Hobbystów*)

Nagradnyje listy jako źródło wiedzy o żołnierzach radzieckich walczących o ziemię jastrzębską wiosną 1945 r.

26 marca minęła 70 rocznica zdobycia Jastrzębia przez Armię Czerwoną. Wydarzenie to, mimo upływu kilkudziesięciu lat, wciąż pozostaje słabo poznane. Szczególnie zadziwiające jest, że w okresie PRL nie poczyniono w tym zakresie żadnych badań, choć były ku temu dogodne warunki. Najczęściej skupiano się na sferze ideologiczno-propagandowej, odsuwając fakty na drugi plan. Trudno się temu dziwić. W jastrzębskim epizodzie operacji morawsko-ostrawskiej tysiące żołnierzy Armii Czerwonej padło ofiarą nieudolności własnego dowództwa, brutalnie wykorzystanej przez fanatycznie broniących się Niemców.

Po upadku komunizmu zaczęto otwarcie głosić, że pokonanie Niemców wcale nie przyniosło Polakom upragnionej wolności. Temat walk pomiędzy dwoma mocarstwami znalazł się na marginesie. Trudno to zrozumieć, zważywszy, że zacięte boje trwały wiele tygodni i obfitowały w bogactwo zdarzeń.

I oto w 2007 r. naprzeciw badaczom II wojny światowej wyszli... Rosjanie. Udostępnili w sieci unikalną bazę danych (www.obd-memorial.ru) zawierającą miliony dokumentów – spisów poległych i zaginionych żołnierzy radzieckich w latach 1941-1945. Dzięki kilkumiesięcznej kwerendzie udało mi się ustalić nazwiska ok. 1500 żołnierzy Armii Czerwonej poległych na terenie obecnego Jastrzębia-Zdroju (zainteresowanych odsyłam do „Biuletynu GHM” nr 14 i 15).

Projekt „Podvig naroda”

Od 2011 r. mamy do dyspozycji następną niespodziankę w postaci strony www.podvignaroda.ru. „Подвиг народа в Великой Отечественной войне 1941-1945 гг.” („Bohaterstwo narodu w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej w latach 1941-1945”) to kolejny projekt przygotowany przez Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej. Na stronie zamieszczono *наградные листы* – nagrody wojenne dla ponad 12 mln żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej, którzy w szczególnie sposób odznaczyli się na polu walki. Są to wnioski o nadanie takich odznaczeń jak: Bohater Związku Radzieckiego, Order Wojny Ojczyźnianej, Order Czerwonej Gwiazdy, Order Sławy, medal „Za odwagę” czy medal „Za zasługi wojenne”. Warto przypomnieć, że od listopada 1942 r. prawo do nadawania odznaczeń (w imieniu Rady Najwyższej ZSRR) otrzymali dowódcy armii, korpusów, dywizji, brygad i pułków. Z tego prawa korzystali również dowódcy jednostek biorących udział w operacji morawsko-ostrawskiej. Obecnie dokumenty te przechowywane są w zasobie Centralnego Archiwum Ministerstwa Obrony FR w podmoskiewskim Podolsku.

Jakkolwiek głównym celem, jakie założyło sobie rosyjskie ministerstwo, jest swoiście pojmowana edukacja patriotyczno-historyczna młodych Rosjan oraz przeciwdziałanie fałszowaniu historii, to nie ulega wątpliwości, że dokumenty mają dużą wartość poznawczą także dla polskiego badacza przeszłości, szczególnie że dostęp do innych rosyjskich archiwaliów jest wciąż bardzo utrudniony. Warto zatem skorzystać z okazji i zapoznać się z treścią dokumentów dotyczących naszego terenu.

W niniejszym tekście przedstawię charakterystykę dokumentów i ich znaczenie.

Наградной лист

1. Фамилия, имя и отчество - Алексеев Алексей Алексеевич
2. Звание - Гвардии старший лейтенант 3. Должность, часть - командир стрелковой роты 207 Гвардейского стрелкового Краснознаменного ордена Суворова полка 70 Гвардейской стрелковой Глуховской ордена Ленина дважды Краснознаменной ордена Богдана Хмельницкого дивизии.
- Представляется к ордену отечественной войны 1 степени.
4. Год рождения - 1919 5. Национальность - русский 6. Партийность - кан. в ч. ВКП/б/
7. Участие в гражданской войне, поступивших боевых действиях по защите СССР и отечественной войне / где, когда / - с июня 1941г. по декабрь 1942 года на западном фронте и с декабря 1944 года на 1-ом и 4-ом Украинском фронтах.
8. Имеет ли ранения в отечественной войне - легко ранен 15.10.1941 года, тяжело ранен 25.11.1941 года и контужен 16.12.1942 года.
9. С какого времени в Красной армии - с 1939 года 10. Каким РВК призван - Островским РВК Ленинградской области.
11. Чем ранее награжден / за какие отличия / - орденом Александра Невского приказом войскам 38 Армии №013/н от 23 февраля 1945 года.
12. Постоянный домашний адрес представляемого к награждению и адрес его семьи

Краткое, конкретное изложение личного боевого подвига или заслуг

В наступательных боях полка, развернувшихся с 10 марта 1945 года, образцы воинской доблести и боевого умения проявил командир стрелковой роты Гвардии старший лейтенант Алексеев.

12 марта с/г перед ротой тов. Алексеева была поставлена задача занять село Бее и закрепиться на западной его окраине. Умело поставив задачу перед командирами взводов тов. Алексеев начал наступление на село. Сам во главе одного из взводов наступал по фронту, остальные два взвода взяли гарнизон села в клещи с флангов. Рота, не дав противнику опомниться, стремительно продвигалась вперед и ворвалась в село сразу собои флангов и с фронта. В уличном бою рота добилась гарнизон села, вышла на западную его окраину и закрепилась, чем дала возможность продвижению всего батальона. Только в этом бою противник потерял убитыми 13 человек и трех пленными. В числе трофеев ротой захвачена одна автомашина и одно оружие.

Тов. Алексеев достоин правительственной награды - ордена отечественной войны 1 степени.

Командир 70 Гвардейского стрелкового Краснознаменного ордена Суворова полка Гвардии полковник

16 марта 1945 года



/Демков/

Nadanie Orderu Wojny Ojczyźnianej I st. dla starszego lejtnanta gw. Aleksieja Aleksiejewa za męstwo podczas walk o Bzie w marcu 1945 r.

Poruszanie się po portalu

Poszukiwanie informacji o żołnierzach walczących na terenie naszej ziemi zaczynaemy od wpisania adresu strony w przeglądarce (<http://podvignaroda.ru/podvig-flash/>). Zakładamy, że nie znamy nazwisk żołnierzy (z wyjątkiem tych, którzy figurują w spisach poległych). Nie ma też możliwości wyszukiwania według miejscowości. A zatem musimy szukać według jednostek 38 Armii w okresie od marca do maja 1945 r. Z jednostek piechoty były to przede wszystkim: 101 Korpus Strzelców i 127 Lekki Górski Korpus Strzelców, a także 52, 67 i 95 Korpusy Strzelców. Oprócz tego trzeba pamiętać o jednostkach artyleryjskich, pancernych i zmechanizowanych oraz inżynierskich. Klikamy na zakładkę *календарь награждений* (kalendariusz nagród), a następnie włączamy wyszukiwanie zaawansowane (*расширенный поиск*). W rubryce *дата документа* (data dokumentu) wybieramy np. marzec 1945, zaś w rubryce *автор* (autor dokumentu) wpisujemy nazwę jednostki np. 127 лгск (koniecznie cyrylicą). Klikamy *искать* (szukać) i uzyskujemy, w tym przypadku, 8 rekordów – każdy z nich to *prikaz* z wykazem nagrodzonych oraz *nagradnymi listami* dla poszczególnych żołnierzy. Ich liczba jest bardzo różna: od kilku do nawet kilkuset. Przykładowo wydany przez wspomniany 127 korpus *prikaz* nr 12 z 26 marca 1945 r. zawiera 101 stron dokumentów. Aby odszukać cokolwiek na temat naszej ziemi niezbędna jest uważna lektura wszystkich dokumentów wchodzących w skład *prikazu*. W tym przypadku udało mi się odnaleźć 15 *nagradnych listów* dotyczących żołnierzy, którzy zostali odznaczeni za walki na terenie naszej miejscowości. Liczbę podobnych *prikazów*, a dotyczących interesującego nas obszaru, ustaliłem na ok. 80 (korpusy 52, 101 i 127). Zawierają one ok. 2 tysięcy stron dokumentów dotyczących ok. 850 żołnierzy. Część z nich otrzymała odznaczenia pośmiertnie.

Istotny dla profesjonalnego badacza jest fakt, iż wszystkie dokumenty są bardzo dokładnie opisane źródłowo według zasad stosowanych w archiwach.

Struktura dokumentu

W pierwszej części dokumentu znajdują się szczegółowe dane personalne żołnierza: imię, nazwisko i *otczestwo*, stopień wojskowy i przynależność do jednostki, rok urodzenia, narodowość, przynależność partyjna, udział w kampaniach Wojny Ojczyźnianej, odniesione rany, rok i miejsce powołania do Armii Czerwonej, wcześniejsze nagrody. Dane adresowe zostały zakreślone.

W drugiej części dokumentu zawarte jest uzasadnienie wniosku o nadanie odznaczenia. Mamy zatem opisaną konkretną sytuację z pola walki, w trakcie której żołnierz wykazał się bohaterstwem. Opisy te są mniej lub bardziej szczegółowe. Najczęściej podana jest nazwa miejscowości i data zdarzenia, co ma kolosalne znaczenie dla naszych badań. Zdarza się jednak, że tylko na podstawie daty możemy domyślać się, że dany żołnierz walczył w rejonie Jastrzębia. W niektórych przypadkach podawane są interesujące szczegóły dotyczące linii kolejowej, cegielni czy folwarku.

W trzeciej części dokumentu znajdują się podpisy dowództwa korpusu zatwierdzające nadanie odznaczenia. Zdarzało się jednak, że dowództwo było odmiennego zdania i nadało inne odznaczenie. Dlatego warto czytać każdy dokument również na odwrotnej stronie.

Секретно
Экз № 2

Приказ № 233/н

258 стрелковому Кабаровскому полку Красной Звезды полка
140 стрелков Сибирский Новосибирск Северный полк Ленин
Восточной Краснознаменной дивизии 101 стрелкового Львовского
корпуса 38 стрелки 4-го Украинского фронта
27 марта 1945 года

250

От имени Президиума Верховного Совета Союза ССР
награждаю:
"Медалью "За отвагу"

1. Лишневский Михаил Иванович, за то что при отражении
гитлеровцев, нанеших на Н.п. полка 15.03.45 года в районе села
Зорюковка, уничтожил 3х гитлеровцев
1914 года рождения, Русский, беспартийный. Призван в РККА
Яворовский Ряз. Львовской обл. в 1944 году. Ранений не имеет.
Не награждался. Домашний адрес:
2. Туленецкий Александр Иванович, за то что в бою за село Бзе
18.03.45 года, при отражении контратак противника, под сильным
пулеметно-автоматным огнем на себя доставляя боеприпасы, пу-
леметным расчету, одновременно уничтожил 2х гитлеровцев
1910 года рождения, Украинцы, беспартийный. Призван в РККА Бибир-
ский Ряз. Львовской обл. в 1944 году. Ранен легко 7.9.44, не награждался
домашний адрес:
3. Командир отделения стрелк. роты - сержанта
Кугер Якова Ивановича, за то что в бою за село Руптава
15.03.45 своим отделением прогнал удерживая занимаемый рубеж
отбил две контратаки противника. Был сам уничтожил 3х немцев
1926 года рождения, Украинцы, беспартийный. Призван в РККА Баро-
вский Ряз. Львовской обл. в 1944 году. Ранен 15.9.44, не награждался
домашний адрес:
4. Стрелок 2-го стрелкового батальона - рядового
Левкова Ивана Ивановича, за то что в бою за село Товговице
11.03.45 года, первый ворвался в село, забросал гранатами обороня-
вшихся немцев, уничтожил 2х гитлеровцев. Зре сам был ранен
1899 года рождения, Русский, беспартийный. Призван в РККА Бате-
вский Ряз. Архангельской обл. в 1941 году. Ранен легко 8.3.44, 01.48, 16.6.44,
тяжело 9.9.43, 11.03.45. Не награждался. Домашний адрес:
5. Командир стрелкового взвода - сержанта
Петрова Ивана Андреевича, за то что в бою за село Товговице 11.03.45
первым поднялся в атаку, первым занял соседний рубеж. Автоматом
забил два ручных пулемета и взорвал плен двух гитлеровцев.
1925 года рождения, Украинцы, беспартийный. Призван в РККА Бате-
вский Ряз. Станиславской обл. в 1944 году. Ранений не имеет. Не
награждался. Домашний адрес:
6. Стрелок 2-го стрелкового батальона - рядового
Болозико Григорий Ивановича, за то что в бою за село Руптава 15.03.45 года
лически отбил контратаки противника. Был сам уничтожил
3х гитлеровцев.

Przykład bardziej lakonicznego dokumentu - приказ 258 пуłку стрелецкого входящего в склад 101 корпусу стрелецкого з wykazem żołnierzy nagrodzonych medalem „За отвагу” за walki o Bzie, Ruptawę i Zofiówkę

Za przykład niech posłuży następujący *nagradnoj list*. 30-letni porucznik Roman Dubowoj, dowódca kompanii pistoletów maszynowych 285 pułku strzeleckiego, brał udział w walkach o Jastrzębie. 24 marca, po przygotowaniu artyleryjskim, kompania pistoletów maszynowych kontynuowała szybkie natarcie. Na skraju Jastrzębia Górnego, przeciwnik zaszył się w jednym z domów i silnym ogniem karabinowym zagroził kierunek natarcia pułku. Porucznik Dubowoj szybko ocenił sytuację i zostawił jedną grupę *awtomatczikow* dla osłony, zaś z drugą okrążył dom zamieniony przez Niemców w swego rodzaju bunkier. Po krótkotrwałym, ale zażartym starciu grupa Dubowogo zdobyła dom, likwidując 15 Niemców oraz biorąc do niewoli 41 żołnierzy i 2 oficerów. W piwnicy domu był niemiecki sztab – zdobyto przenośną radiostację, tajne dokumenty i broń. Za śmiałość, zdecydowanie i umiejętności Dubowoj został wskazany do nagrody - Orderu Wojny Ojczyźnianej II kl. List podpisali szef sztabu oraz dowódca 285 pułku strzeleckiego.

Zdecydowana większość wniosków dotyczy żołnierzy biorących realny udział w walkach: strzelców, obsługi ckm, moździerzy i dział, najczęściej w randze dowódców. Jest jednak sporo nagród dla np. snajperów, zwiadowców, obserwatorów, radiotelegrafistów, kurierów, szoferów, saperów, podawaczy amunicji, sanitariuszy, techników, a nawet... pisarzy, magazynierów czy rymarzy. Oczywiście nie brakuje odznaczeń dla działaczy partyjnych i komsomolskich.

Znaczenie dokumentów

Nagradnyje listy to niezwykle dokumenty. Jak żadne inne pozwalają przyrzeć się działaniom wojennym całkiem z bliska, z pozycji pojedynczego żołnierza, któremu los kazał znaleźć się w konkretnym miejscu i czasie. W tym wypadku mamy do czynienia z ludźmi, którzy niejednokrotnie wykazali się pomysłem, zimną krwią, odwagą czy wręcz brawurą. Duża ich część odniosła rany lub zginęła. Informacje zawarte w dokumencie pozwalają nam na skreślenie sylwetki żołnierza – znamy jego wiek, pochodzenie, pozycję w wojsku, doświadczenie wojenne. Możemy zatem wyobrazić sobie działania zbrojne na terenie naszej ziemi tak szczegółowo jak nigdy dotąd.

Oczywiście, opisywane dokumenty nie pokazują całej prawdy o tamtych wydarzeniach. Mogą niejednokrotnie razić patosem czy mało wiarygodnymi cyframi. To wszystko, tak jak w przypadku każdego rodzaju dokumentów, wymaga rzetelnej analizy i weryfikacji faktów. Trudno jednak wyobrazić sobie próbę rekonstrukcji zdarzeń z wiosny 1945 r. bez lektury *nagradnych listów*.

Marcin Boratyn (*kierownik Galerii Historii Miasta*)

Stanisław Żdziebło – brat Dominika

Rodzina Żdziebło zapisała chwalebne karty historii i to nie tylko Jastrzębia. Najbardziej znaną postacią tego rodu jest Dominik Danowski-Żdziebło, który był dowódcą zgrupowania Armii Krajowej „Żelbet” w Krakowie. Jednak niewiele miejsca poświęca się jego bratu Stanisławowi, który także zasługuje na pamięć.

Stanisław Żdziebło urodził się 13 kwietnia 1904 r. w Jastrzębiu Dolnym na tzw. Pochwaciu, w rodzinie Karola i Florentyny z d. Kocur. Po ukończeniu szkoły powszechnej w 1917 r. podjął naukę w szkole rolniczej w Tarnowskich Górach. Po zakończonej edukacji trafił na staż w majątku hrabiego Larysza w Zebrzydowicach. Jednak praca na roli nie była jego przeznaczeniem. Przeniósł się do Krakowa, gdzie jego wuj Józef Żdziebło prowadził sklep. Po pewnym czasie, pracując jako subiekt, przejął interes i zaczął pracować na własny rachunek. Z krakowskiego domu Stanisława korzystał także jego brat Dominik w czasie studiów. Na rok przed wybuchem wojny poślubił Sabinę Malcher, córkę kupca Roberta Malchera z Jastrzębia, który w 1927 r. odkupił od Józefa Żdziebło willę „Anna” w jastrzębskim uzdrowisku.

Wraz z wybuchem wojny rozpoczął się nowy rozdział w działalności Stanisława. Dom handlowy przy ul. Długiej w Krakowie, który nadal prosperował, stał się skrzynką kontaktową dla żołnierzy podziemia. Natomiast radiostację przechowywano w budzie psa Lorda, który pewnego razu został postrzelony przez Niemców przeszukujących domostwo. Żona Stanisława, Sabina, była pierwszą łączniczką w powstającym „Żelbecie”, przemycając w dziecięcym wózku konspiracyjne materiały. Interesujący jest fakt, że w czasie okupacji jako kasjerka w sklepie pracowała Maria Chrobaczyńska, która przed wojną była zastępczynią sekretarki Józefa Piłsudskiego - Kazimierzy Hłakowiczówny. Inną z ciekawostek jest



Stanisław Żdziebło i jego sklep w Krakowie / Arch. Stanisław Żdziebło

fakt zamieszczenia w lokalnej gazecie „Głos Krakowski” ogłoszenia następującej treści: „Dominik Ździebło lat 27, ciemno-blond, wzrostu średniego zaginął. Kto by wiedział o jego miejscu pobytu, upraszam w ważnych sprawach rodzinnych, o podanie jego adresu. Stanisław Ździebło, Kraków ul. Długa 67”. Była to gra z okupantem. Skoro Niemcy szukali Dominika to jego brat, dla zmylenia hitlerowców, także go poszukiwał, co oczywiście było nieprawdą. Okres okupacji niemieckiej Ździebłowie przetrwali bez większego uszczerbku. W latach stalinowskich, we własnym kraju, zamiast pochwał za walkę z okupantem spotkały ich szykany.

Jeszcze w 1946 r. zdołał odkupić w Jastrzębiu Dolnym budynek w stanie surowym z przeznaczeniem na pensjonat. Na cześć swojego ojca postanowił nadać mu nazwę willa „Karol”. Niestety władza ludowa nie mogła darować niepodległościowej działalności rodziny Ździebło w strukturach AK. Pierwszy do więzienia został wtrącony Dominik, a rok później za kraty trafił także Stanisław. Tak w 1950 r. rozpoczęła się jego wędrówka po stalinowskich więzieniach. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 7 września 1951 r. Stanisław Ździebło został skazany na więzienie oraz przepadek mienia. Był więźniem w Rawiczu, Jelczu, Potulicach, Warszawie i Wronkach. Przebywał w jednej celi m. in. z polskim asem przestworzy Stanisławem Skalskim. W więzieniu widywał także Marię Hulewiczową - sekretarkę wicepremiera Mikołajczyka, która również popadła w niełaskę nowej władzy ludowej. Był to niezwykle trudny okres dla rodziny. Z powodu braku środków do życia Sabina była zmuszona podjąć pracę. W tym czasie dziećmi często opiekowali się krewni. Z tego okresu zachowało się ponad 70 listów pisanych m. in. przez dzieci Stanisława. Ich treść wypełniają informacje o ich życiu codziennym, jak i ogromna tęsknota za ojcem, a zarazem nadzieja na lepsze jutro.

„I znów minęły czwarte z kolei bez ukochanego Tatusia wakacje. I znów po raz czwarty zaczynamy bez naszego drogiego Tatusia nowy rok szkolny. Lecz ten początek roku szkolnego bardzo różni się od poprzednich, ponieważ jesteśmy pewni, że Tatusz już niedługo będzie z nami, że razem będziemy się cieszyć kwartalnymi notami i razem pójdziemy po półroczne świadectwa”.

W końcu Stanisław mógł cieszyć się wolnością. W 1955 r., po 5 latach zniewolenia, opuścił więzienne mury. Z czasem odzyskał także zagrabiony majątek, w tym dom w Jastrzębiu (o historii budynku można przeczytać w miesięczniku „Jastrząb” z lutego 2014 r. lub na stronie www.jaspedia.eu). Kilka miesięcy później na wolność wyszedł także jego brat Dominik, który jeszcze w czerwcu tak pisał z warszawskiego więzienia:

„Najdroższy bracie! Jak miło po raz pierwszy od tylu lat pisać do Was – Wszystkich już razem. Nareszcie po tak długim oczekiwaniu otrzymałem wczoraj Twój pierwszy list wolnościowy z 5 V – przepiękny, promienny szczęściem i radością, pełen pierwszych tak jasnych wrażeń i głębokich odczuć z wolności, z który z całego serca dziękuję”.

Stanisław po wyjściu na wolność przez rok pozostawał bezrobotny. Później pracował w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych, gdzie zajmował się zaopatrzeniem, a następnie w Zjednoczeniu Robót Metalowych, skąd przeszedł na emeryturę. Zmarł 18 kwietnia 1985 r. w Krakowie, gdzie został pochowany.

Stanisław Żdziebło jako członek AK posługiwał się pseudonimem „Kmicic”. Za działalność w czasie niemieckiej okupacji został odznaczony kilkoma medalami. Pierwszy, na podstawie rozkazu z 1 stycznia 1945 r., otrzymał... w 1949 r. i to potajemnie. Jako porucznik Armii Krajowej otrzymał od Polskiego Ministerstwa Obrony Narodowej w Londynie Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami. Po latach i kilkuletnim więzieniu za przynależność do AK także władza ludowa doceniła jego wkład w walkę z okupantem. Za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w latach 1939-1945 został uhonorowany przez MON w 1966 r. dwoma medalami: Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Walecznych.

Serdeczne podziękowania dla syna Stanisława Żdziebło (także Stanisława) za życzliwość, cierpliwość i udostępnienie wielu ciekawych informacji.

Dariusz Mazur

Wspomnienie o Józefie Obracaju (1911-1943)

Józef Obracaj urodził się 21 września 1911 r. prawdopodobnie w Pielgrzymowicach. Był synem biednego robotnika rolnego folwarku, wcześniej został sierotą (mama zmarła bardzo wcześnie, a ojciec zginął na froncie w czasie I wojny światowej). Miał młodszego brata Franciszka (w czasie II wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej i również zginął). Po śmierci rodziców dziećmi zajęła się babcia, która służyła we dworze. Chłopcy od początku pomagali w pracy pasąc gęsi. Józef był zdolnym uczniem, jednak po ukończeniu V klasy gimnazjum w Żorach musiał przerwać naukę z powodu braku pieniędzy. W latach 1933-1935 odbył służbę wojskową. Pracował jako robotnik we dworze u Szraja, a na krótko przed wybuchem wojny w Urzędzie Gminnym jako sekretarz. Był społecznikiem – przez wiele lat sprawował funkcję prezesa Oddziału Młodzieży Powstańczej i kierownika świetlicy w Jastrzębiu Górnym. W 1939 r. odbył kampanię wrześniową w Wojsku Polskim, po czym powrócił w rodzinne strony.

Ożenił się z Edytą Lazar (ur. 19 marca 1914), która wkrótce urodziła mu czwórkę dzieci: Kazimierza (1936), Jadwigę (1938), Zbigniewa (1939) i Jerzego (1942). Syn Zbigniew urodził się w roku rozpoczęcia wojny i ojciec powtarzał, że końca wojny nie dożyje. I rzeczywiście zginął zasypany gruzem w piwnicy własnego domu, gdzie podczas walk niemiecko-radzieckich w marcu 1945 r. ukrywała się Edyta Obracaj z dziećmi.



Józef Obracaj



Fot. u góry: Józef i Edyta Obracajowie z dziećmi na spacerze po Jastrzębiu Górnym (1941)

Fot. z lewej: Józef Obracaj (z prawej) podczas służby wojskowej (ok. 1934)

Arch. Urszula i Kazimierz Obracaj

W czasie okupacji pracował jako górnik w kopalni „Emma” w Pszowie, był zarazem organizatorem Związku Walki Zbrojnej, a następnie Armii Krajowej. Od lutego 1942 r. stał się dowódcą jastrzębskiej placówki „Stokrotka”, będącej częścią Inspektoratu Rybnickiego AK. Przyjął pseudonim „Pepi”. Żołnierze „Stokrotki” zajmowali się kolportowaniem ulotek, i gazetek „Świt” i „Zryw”, budowaniem schronów i bunkrów, zdobywali broń i amunicję. Najbliższymi współpracownikami Józefa Obracaja byli Albin Stencel ps. „Francik” (ur. 1908) i Leon Woryna ps. „Linus” (ur. 1913).

W 1942 r. Stencel otrzymał wezwanie do Wehrmachtu, lecz postanowił ukrywać się. W tym celu przygotował sobie kryjówkę we własnej stodole (jego dom znajdował się w niewielkiej kolonii Kąty w Szerokiej). Rok później Niemcy zainteresowali się Obracajem. 25 czerwca 1943 r. podjechali pod jego dom, lecz „Pepi” był w pracy. Szczęśliwie jego szwagier Eryk Lazar odnalazł go na stacji Moszczenica, gdy ten wracał z szycity i ostrzegł go przed niebezpieczeństwem. Od tej pory musiał ukrywać się w schronie na Kątach. Niedługo potem dołączył do nich Leon Woryna, który skorzystał z urlopu rolnego i zbiegł z Wehrmachtu (do bunkra dotarł w mundurze niemieckim i z dwoma pistoletami). Następne dni spędzali w kryjówce na Kątach, a pomocą służyła im Cecylia Stencel z 7-letnią Lidią. Od czasu do czasu starali się prowadzić dalszą pracę szkoleniowo-wywiadowczą. Tymczasem jednak ktoś dowiedział się o miejscu przebywania grupy Obracaja i powiadomił gestapo.

W nocy z 6 na 7 sierpnia, podczas gwałtownej burzy, niespodziewanie pod domem Stencla pojawili się Niemcy. Otoczyli gospodarstwo i oświetlili je reflektorami. Hitlerowcy wezwali akowców do wyjścia i poddania się. Żaden z nich nie chciał trafić w ręce hitlerowców. Usiłowali więc uciec w pole, korzystając

z ulewnego deszczu. Ostrzelani z broni maszynowej polegli w czasie ucieczki. Ich zmasakrowane ciała oddano rodzinom. Albin Stencel pochowany został na cmentarzu w Szerokiej, Józef Obracaj i Leon Woryna – we wspólnej mogile na cmentarzu w Jastrzębiu Górnym.

Żona Józefa Obracaja musiała się ukrywać z małymi dziećmi, aż do odejścia Niemców z Jastrzębia. Nie mogła się szczycić otwarcie przeszłością swojego męża, ale opowiadała o nim dzieciom w tajemnicy. Dzięki temu, choć były one wtedy małe i niewiele zapamiętały, choć nie zachowały się po nim praktycznie żadne pamiątki, pamięć o nim trwa w rodzinie.

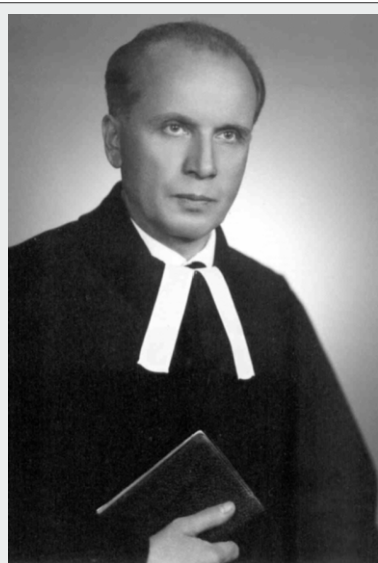
Miasto Jastrzębie uczciło pamięć poległych, nazywając jedną z ulic w pobliżu miejsca mordu imieniem dowódcy placówki AK Józefa Obracaja.

Anna Kołeczko (*wnuczka Józefa Obracaja*)

Ksiądz Jan Bolesław Fussek (1913-1974)

Ksiądz Jan Bolesław Fussek, syn Jana Fusska i Zuzanny Zender, urodził się 24 września 1913 r. w Jasienicy. Uczył się w 5-klasowej szkole powszechnej w Jasienicy, a w latach 1924-1932 uczęszczał do polskiego gimnazjum państwowego o profilu humanistycznym w Bielsku-Białej. Po zdaniu matury wstąpił na Wydział Teologii Ewangelickiej na Uniwersytecie Warszawskim, który ukończył w 1937 r.

27 lutego 1938 r. w kościele Św. Trójcy w Warszawie miała miejsce jego ordynacja, którą poprowadził ówczesny -Augsburskiego ks. Juliusz Bursche. Od 1 marca 1938 r. odbywał wikariat w parafii w Wiśle, a od 1 lutego 1939 r. był wikariuszem w Cieszynie. Od września 1940 r. ks. Fussek pracował w tejże parafii już nie jako ksiądz, lecz jako pomoc kancelaryjna. Odbył także półroczne studia uzupełniające w seminarium teologicznym (tzw. Predigerseminar) w Lipsku. W ewangelickiej parafii w Błędowicach w okresie od lipca 1941 r. do sierpnia 1943 r. był księdzem u boku ks. Korneliusa Wilhelma Guttenbergera, który przed II wojną światową do 1937 r. był proboszczem w Ruptawie i w Gołkowicach. Pod koniec 1943 r. ks. Jan Bolesław Fussek został wcielony do wojska niemieckiego, w sierpniu 1944 r. został ranny w górach Harz. Po powrocie na Śląsk do Suchoj Górnjej, prowadził lekcje religii w zastępstwie za ks. Jerzego Czyży. 23 stycznia 1945 r. ks. Fussek zawarł ślub w kościele ewangelickim w Stonawie z Zofią z d. Klimsza



Ks. Jan Bolesław Fussek

z Suchej Górnej. Od 1 września 1945 r. do 31 marca 1946 r. pracował w polskiej szkole w Suchej Górnej na stanowisku katechety. W tym czasie jeździł także na lekcje śpiewu do Ostrowy. Jednocześnie ksiądz zabiegał o powrót do służby w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w RP. Od 14 września 1946 r. do 30 listopada 1950 r. był duszpasterzem Diakonu Eben-Ezer w Dziegielowie (diakoniat prowadził w tym czasie Dom Dziecka dla 120 sierot w wieku od 3 do 16 lat oraz Dom Opieki). Ks. Fussek zainicjował regularne próby chóru kościelnego złożonego z sióstr diakonis i parafian należących do tego chóru jeszcze przed II wojną światową. Chórem tym dyrygował oraz śpiewał wraz z tenorami.

Od 1 grudnia 1950 r. ks. Jan Bolesław Fussek został skierowany przez władze Kościoła jako administrator do parafii w Ruptawie i w Gołkowicach. Od zakończenia II wojny światowej parafiami tymi opiekowali się ks. Alfred Fierla z Suchej i ks. Józef Krop z Golasowic. W Ruptawie trzeba było najpierw dokończyć remont plebanii po zniszczeniach wojennych. Pierwsze nabożeństwo w Ruptawie ks. Fussek odprawił 15 sierpnia 1950 r. z okazji pamiątki założenia i poświęcenia kościoła. 26 sierpnia 1951 r. przeprowadzone zostały wybory proboszcza, a 28 października 1952 r. nastąpiła instalacja ks. Fusska na stanowisku proboszcza parafii Ruptawa, Gołkowice i Wodzisław Śląski, w której udział wziął ks. bp dr Karol Kotula i ks. radca Edward Romański z Rybnika. Jako proboszcz ks. Fussek na nowo zorganizował w Ruptawie chór kościelny, którym sam dyrygował i nieraz śpiewał, pomagając tenorom. Już w 1952 r. chór ten uczestniczył w Katowicach w Zjeździe Chórów Diecezji Katowickiej. Chór występował także w parafiach: Golasowice, Goleszów, Wisła, Jasienica i Drogomyśl, gromadząc w ten sposób fundusze na remont organów w Ruptawie. Dzięki temu uzupełnionych zostało 350 brakujących piszczałek w organach zniszczonych podczas działań wojennych. Poświęcenie nowo wyremontowanych organów 15 sierpnia 1956 r. dokonał ks. radca Edward Romański. Dwa lata wcześniej, bo w 1954 r., ks. Fussek wraz z parafianami zakłada społeczny komitet elektryfikacji Ruptawy. Dzięki temu wykonana została także instalacja elektryczna kościoła i plebanii.

6 maja 1956 r. z inicjatywy proboszcza rada parafialna podjęła uchwałę o budowie sali parafialnej, która poświęcona została 13 grudnia 1959 r. przez ks. seniora Alfreda Hauptmanna z Zabrze. Podczas uroczystości kazanie wygłosił ks. Jan Motyka z Pszczyny, zaś liturgię odprawił miejscowy proboszcz ks. Jan B. Fussek. Odtąd nowa sala stała się miejscem różnych spotkań. Wcześniej to w kancelarii odbywały się próby chóru, lekcje religii, godziny biblijne, zebrania rady parafialnej. 15 listopada 1959 r. poświęcono dzwon zakupiony w Diecezji Wrocławskiej dla kościoła w Ruptawie.

Z dniem 30 marca 1952 r. władze Kościoła przydzieliły ks. Fusskowi administrowanie parafią w Wodzisławiu Śl., gdzie od razu zabrał się do odbudowy tamtejszego zabytkowego kościoła św. Trójcy. 15 września 1957 r. ks. dr Woldemar Gastpary – prezes synodu Kościoła z Warszawy, podczas uroczystości poświęcił kamień węgielny. Podczas nabożeństwa zaśpiewały połączone chóry z Ruptawy i Gołkowic. Głos zabrali: prezes synodu Kościoła ks. dr Woldemar Gastpary z Warszawy, ks. kons. Jan Karpecki z Mikołowa oraz ks. Edward Romański z Rybnika. Parafia wodzisławska liczyła wówczas 250 parafian. Odbudowa kościoła wydawała się przedsięwzięciem niezwykle trudnym, wydawać by się mogło, że

niemożliwym do zrealizowania. Zwyciężył jednak zapal ks. Fusska. Dzięki temu w 1963 r. został poświęcony po odbudowie ze zniszczeń wojennych kościół ewangelicki w Wodzisławiu. W 1974 r. władze państwowe dostrzegły osiągnięcia ks. prob. Fusska i przyznały mu odznaczenie: „Zasłużony dla Odbudowy Województwa Katowickiego”.

8 listopada 1974 r. ks. Fussek jadąc na motorowerze z Gołkowic, gdzie prowadził budowę domu parafialnego, zasłabł i stracił przytomność. Po przewiezieniu karetką pogotowia do szpitala w Wodzisławiu Śl., lekarze stwierdzili u niego wylew krwi do mózgu. Ks. Jan Bolesław Fussek zmarł 17 listopada 1974 r. w szpitalu w Wodzisławiu Śląskim. Pozostawił żonę, dwie córki: Janinę i Aleksandrę (od 25 lat dyryguje chórem w Ruptawie) oraz syna Jerzego. Pogrzb odbył się 22 listopada 1974 r. przy udziale ks. bpa Andrzeja Wantuły, kilkudziesięciu księży i licznie zgromadzonych parafian. Była to prawdziwa manifestacja. Nabożeństwo żałobne odbyło się w Ruptawie. W imieniu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego żegnał zmarłego ks. bp dr Andrzej Wantuła. Kazanie wygłosił ks. radca Jan Motyka. W imieniu osieroconych parafii Ruptawa, Gołkowice i Wodzisław Śl. żegnał Zmarłego ks. Marcin Lukas z Wodzisławia Śl. Dalszy ciąg uroczystości pogrzebowych odbył się w Jasienicy, skąd pochodził.

Swoją działalnością duszpasterską, administracyjną i osobistą postawą ks. proboszcz Jan Bolesław Fussek wzbudził szacunek i sympatię wśród parafian, władz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i władz samorządowych.

ks. Jan Raszyk (*proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Jastrzębiu-Zdroju*)

Sylwetki jastrzębskich twórców

Janina Nowakowska

Maluje, rzeźbi, rysuje, pisze wiersze. W roku 2014 obchodziła 50-lecie swojej działalności artystycznej.

A wszystko zaczęło się w małej miejscowości Mystków w Beskidzie Sądeckim. We wczesnych wspomnieniach pojawia się rodzinny dom, w którym przez cały czas unosił się zapach farby. Malowała mama, malowali bracia. W okresie wakacji do domu znoszono figury świętych z pobliskiego kościoła, które trzeba było poddać renowacji i które zajmowały całą powierzchnię dużej kuchni. Pojawiały się też dożynkowe wieńce, małe dzieła sztuki, przy tworzeniu których pomagała przyszła artystka.

„Z mojego dzieciństwa pamiętam jak tatuś dodatkowo pracował w kościele i ja przesiadywałam z nim w tym kościele, znałam tam każdy kąt. Z dzwonnicy mój brat wypuszczał modele szybowców, które budował w domu. Pamiętam również małe, drewniane figurki, rzeźbione przez lokalnych artystów do szopek bożonarodzeniowych. Śmierć – to była prawdziwa śmierć – ja sobie tę śmierć zapamiętałam. Śmierć i Dziada. Te rzeźby są marzeniem mojego dzieciństwa”.

Sama zaczęła malować mając kilka lat, podpatrując mamę i braci. Początkowo, żeby uniknąć nielubianych zajęć domowych, potem z coraz większą pasją i zaangażowaniem. Do każdego rysunku układała też wiersz. Jej talent doceniali nauczyciele. Dopiero po 30 latach dowiedziała się o przyznanym stypendium za wybitne osiągnięcia w twórczości poetyckiej, które jednak nigdy do niej nie dotarło.

Po szkole podstawowej kontynuowała naukę w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie Małopolskim. *„To było wyjątkowe miejsce. Bardzo wszechstronne. Zetknęłam się tam z wieloma dziedzinami sztuki: rzeźbą, malarstwem, rysunkiem, grafiką, dziewiarstwem, haftem, koronkarstwem klockowym, wzornictwem (projektowanie odzieży) i metaloplastyką. Uczyli nas profesorowie, którzy przechadzając się pomiędzy stołami, przy których pracowaliśmy opowiadali o swoich przeżyciach z okresu II wojny światowej czy życia w symbiozie z Żydami z Bobowej”.*

Po zdanej maturze Janina Nowakowska zrezygnowała z możliwości studiowania na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wybierając Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych w Łodzi. Jej ambicją i kolejnym marzeniem było projektowanie odzieży. Niestety nie dostała się na uczelnię z powodu „rejonizacji”. Po nieudanych egzaminach została przyjęta na roczny staż w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Milana” w Legnicy na stanowisku projektanta. Ten czas wspomina bardzo pozytywnie. Dużo pracowała, zaczęła odnosić też pierwsze sukcesy zawodowe, przez cały czas malowała i brała udział w wystawach. Po 6 miesiącach dostała propozycję objęcia stanowiska samodzielnego projektanta w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego „Watra” w Lubawce. Tam też przyszedł pierwszy międzynarodowy sukces. Projekty Janiny Nowakowskiej zostały dostrzeżone w Paryżu, podczas pokazu mody. Otrzymała wyróżnienie za sukienki maxi i komplet bluza-szorty. Stało się o niej głośno. *„Z całej Polski przyjeżdżali do mnie dziennikarze, aby zrobić ze mną wywiad. Miałam dopiero 21 lat i wydawało mi się, że świat należy do mnie”* – ze śmiechem wspomina po latach.

W Zakładach przepracowała 8 lat. *„Bardzo dobrze wspominam ten czas. Byłam docenianym pracownikiem. Dbano o nasz rozwój. Zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wprowadzono tzw. dzień studyjny - jeden wolny dzień w tygodniu, w którym plastyk mógł zająć się własną twórczością albo pojechać na wystawę”.* W tym czasie odbywały się też bezpłatne plenery malarskie z udziałem zaproszonych profesorów, ich uczestnicy otrzymywali przybory malarskie a najlepsze prace nagradzano na wystawach poplenerowych.

W 1972 r. rozpoczął się nowy etap w życiu Janiny Nowakowskiej. Ze względu na pracę męża przeprowadziła się do Jastrzębia-Zdroju. Choć początkowo starała się o zatrudnienie w KWK „Manifest Lipcowy” to ostatecznie pracę otrzymała w KWK „Pniówek” jako plastyk-projektant. Pracowała tam aż do przejścia na emeryturę. Do jej obowiązków należało projektowanie dyplomów, kartek okolicznościowych, plakatów, znaczków, proporczyków czy haseł propagandowych. Projektowała także place zabaw dla dzieci oraz kolorowe elementy wolnostojące, aby nieco urozmaicić monotony blokowy krajobraz. W latach późniejszych wykonała m.in. projekt kolorystyki i nadzór autorski dla kościołów w Pawłowicach i Krzyżowicach, kolorystykę muszli koncertowej w Parku Zdrojowym i 4-krotnie wystrój sceny w tutejszej hali widowiskowo-sportowej z okazji Międzynarodowego Przeglądu Orkiestr Dętych. Jest także autorką gipsowej płaskorzeźby o wymiarach 200x100 z okazji nadania imienia SP nr 11 (1990) oraz pamiątkowej tablicy „Za poległych żołnierzy, obrońców Bożej Góry” (2007).

W 1980 r. została głównym projektantem III Górniczych Dni Kultury, które jednak nie odbyły się z powodu wybuchu protestów górniczych. Do pensji dorabiała pracując jako projektant w Domu Mody „Elegancja” na ulicy Zielonej. W latach 1985-99 była przewodniczącą Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury działającego przy



Janina Nowakowska (druga od lewej) podczas wernisażu wystawy swoich prac w Galerii Epicentrum / Fot. Edyta Śliwczyńska

KWK „Pniówek”. Organizowała występy kabaretów, wystawy, opiekowała się kapelą „Walyncioki”. W kolejnych latach była zastępcą przewodniczącego na szczęblu wojewódzkim oraz przewodniczącą jastrzębskiego oddziału RSTK.

Jest autorką szkiców portretowych ukazujących cierpienie i zmaganie się z chorobą papieża Jana Pawła II pt. „W hołdzie Jego Wielkiej Obecności wśród nas”, za które otrzymała podziękowania z Watykanu od Jego Świątobliwości Benedykta XVI, od Kardynała Stanisława Dziwisza, od arcybiskupa Damiana Zimonia i generała Zakonu Paulinów – Ojca Izidora Matuszewskiego oraz bardzo liczne podziękowania i gratulacje z Polski i z zagranicy.

Artystka brała udział w wielu wystawach krajowych i międzynarodowych m.in. w 1984 r. w Doniecku – wystawa „Górnicy polscy – górnikom radzieckim” i w 1985 r. w Pekinie, gdzie prezentowała swoje prace w Pałacu Sztuk Pięknych. Za swoje osiągnięcia była wielokrotnie nagradzana. W 2003 r. Społeczna Kapituła w Bydgoszczy przyznała jej dyplom i medal im. J. Wojciechowskiego „Za zasługi dla kultury robotniczej”. W tym samym roku odebrała dyplom gratulacyjny od Prezydenta Jastrzębia-Zdroju M. Janeckiego za 40 lat działalności artystycznej.

Janina Nowakowska nadal tworzy, głównie maluje, chociaż marzy, aby wydać tomik swoich wierszy pisanych od lat 60. Na ścianach jej mieszkania brak już wolnego miejsca. Są tam pejzaże, portrety, obrazy przedstawiające przyrodę, w mniejszym stopniu martwą naturę. Jest autorką ok. 1300 obrazów, które są w posiadaniu wielu osobistości za świata kultury, nauki, polityki. A św. Barbara namalowana specjalnie dla protestujących górników znalazła swoje miejsce ...kilkaset metrów pod ziemią, gdzie jest do dziś.

Katarzyna Nowak-Gardecka (*instruktor GHM*)

Z naszego lamusa

Warsztat kowalski

Rozkwit ludowej sztuki kowalskiej przypada w Polsce na przełom XIX i XX w., kiedy wieś wyzwolona z feudalnego ucisku stała się chłonnym odbiorcą wyrobów żelaznych. Niemal w każdej wsi stała kuźnia, a kowal cieszył się wielkim poważaniem i szacunkiem wśród ludności. Potwierdzeniem tego może być fakt, że z początkiem XX w. na terenie dzisiejszego sołectwa Bzie udało się odtworzyć pamięć o co najmniej 5 prężnie działających kuźniach. Kowale produkowali i remontowali metalowe narzędzia oraz części do maszyn, byli odpowiedzialni za podkuwanie koni a także trudnili się wytwarzaniem wyrobów artystycznych.

Zwiedzając ekspozycję chaty śląskiej uwagę przyciąga zaaranżowana wewnątrz kuźnia, czyli warsztat kowala z wyposażeniem. Jego integralną częścią jest palenisko z kamienia połączone z miechem kowalskim. Pośrodku stoi kowadło na drewnianej podstawie. Pod ścianami umieszczono rozmaite narzędzia: młotki, kleszcze, przebijaki, kształtowniki.

Kowadło jest dwurożne - posiada róg okrągły oraz kwadratowy. Górna powierzchnia kowadła (bitnia) jest płaska. Ma ona dwa otwory: kwadratowy (tu umieszcza się narzędzia dodatkowe np. rożki, podstawki profilowe) i okrągły, który używany jest przy przebijaniu. Kowadło jest kute matrycowo, wykonane ze staliwa (korpus) oraz stali hartowanej (bitnia). Waga: 24,3 kg; rozmiar: dł. 41 cm, szer. 9 cm, wys. 18 cm. Od spodu kowadło posiada 4 otwory do mocowania do podstawy, która wykonana jest z czterech grubych drewnianych belek ustawionych pionowo i spiętych dwoma stalowymi obejmami ściskającymi. Całkowite wymiary drewnianej podstawy: 39,5x34,5 cm wys. 59 cm.

W skład warsztatu wchodzi także podkładki do kowadła, które umieszcza się w kwadratowym otworze na bitni: rożek kowalski w kształcie stożka lekko odgiętego w bok, profil kowalski – kątownik, widełki 4-zębne, widełki 2-zębne oraz dwie podstawki o profilu z półokrągłym wgłębieniem, a także przecinak kowalski.

Do stałego inwentarza narzędzi kowalskich należą młoty i młotki. Seria młotków w warsztacie liczy 20 egzemplarzy, poczynając od lekkich aż po średnie jednoręczne. W zbiorach brak jest ciężkiego młota dwuręcznego, wagi do 10kg. Opisywane młotki mają różnie ukształtowaną część pracującą i są uderzane młotem podczas kucia:

1. Przebijaki - ostro zakończone, służące do wybijania otworów kolistych lub graniastych (4 szt. kompletne, 4 szt. bez drewnianego trzonka) oraz 2 punktaki kowalskie. Pięć z nich ma część pracującą o profilu kwadratowym, pięć o okrągłym. Ich długość waha się od 8,5 cm do 20 cm.
2. Młotki profilowe z wklęsłą nadstawką - przecięte półokrągłym wgłębieniem do obrabiania przedmiotów walcowatych oraz przeciwnie o formie umożliwiającej odkuwanie wgłębień lub wykonywanie rynnowatych wygięć (3 szt. kompletne, 2 szt. bez drewnianego trzonka). Długość części pracującej między: 11 cm a 13 cm oraz rozstawem wgłębienia od 1 cm do 4,5 cm.



Elementy wyposażenia kuźni znajdujące się w zbiorach GHM pochodzą z nieistniejącej już kuźni Janeckich w Bziu / Fot. Anna Lerch-Wójcik

3. Młotki gładziki kwadratowe - zakończone gładką płaszczyzną, służące w fazie wykończeniowej do wyrównywania obrabianej powierzchni (2 szt. kompletne, 1 szt. bez drewnianego trzonka). Długość części pracującej waha się między: 9 cm a 13,2 cm oraz przekątna części gładzącej od 3,5 cm do 9 cm.
4. Przecinaki kowalskie podłużne - zakończone ostrą krawędzią, służą do nacinania bądź rozcinania rozgrzanego metalu (1 szt. z metalowym trzonkiem przyspawanym do części roboczej o dł. 35 cm, 1 szt. bez drewnianego trzonka o dł. części roboczej: 18,5 cm).

Obok paleniska i kowadła znajduje się zestaw kleszczy i chwytaków, służących do obracania żelaza w ognisku i trzymania go w czasie kucia na kowadle. Galeria w swych zbiorach posiada 5 par kleszczy kowalskich o długości szczęk od 7,5 cm do 9,5 cm i długości ramion od 31 cm do 40 cm, 2 chwytaki o kształcie kabłąkowym oraz 1 chwytak boczny.

Niezbędnym wyposażeniem kuźni są także łopatkki kowalskie: szufelka do narzucania paliwa oraz łopátka o zaokrąglonym ostrzu do przemieszczania węgla.

Obowiązkowy w kuźni jest także zestaw do podkuwania koni, składający się z: młotka widłaka do wyciągania hufnali (kwadratowe gwoździe mocujące podkowę do końskiego kopyta), pilnika - zdzieraka o profilu trójkątnym z drewnianym uchwytem oraz tarnika dwustronnego do wyrównywania kopyta, obcęgow do przycinania kopyt oraz 3 rozkuwaczy do podków.

Narzędzia pochodzą z nieistniejącej już kuźni z roku 1964, która mieściła się przy ul. Gospodarskiej w Bziu. Jej właścicielem był kowal Reinhold Janecki (1920-2003). Warsztat przekazał do zbiorów Galerii Historii Miasta w 2004 r. jego syn - Franciszek

Janecki, któremu pragnę serdecznie podziękować za pomoc w zdobyciu i usystematyzowaniu informacji.

Anna Lerch-Wójcik (*instruktor GHM*)

Kuchnia po naszymu, czyli jaka? (21)

Spożycie ryb morskich w Polsce aż do II wojny światowej było znikome. Głównie pod postacią śledzi solonych z beczki trafiały na stoły najbardziej zamożnych rodzin. Sprowadzano je z Niemiec i Rosji. Konsumpcja śledzi, także w domach chłopskich, wzrosła dopiero w okresie powojennym, gdyż stały się one produktem powszechnie dostępnym i niedrogim. Solone śledzie w dębowych beczkach rozwożono po całym kraju. Kupowano je na targach i jarmarkach, w nielicznych sklepach miejskich lub bezpośrednio od wędrownych handlarzy na sztuki, nabywając nawet po 100 sztuk. Z czasem dostępne stały się śledzie pod różnymi postaciami i pochodzące z różnych źródeł: matiasy, piklingi, kipery, moskaliki, rolmopsy, bismarki.

Śledzie oprócz walerów smakowych stanowią także źródło cennego białka, składników odżywczych i witamin oraz minerałów, co było szczególnie ważne dla ubogiej i mało zróżnicowanej diety chłopskiej. Dla urozmaicenia jadłospisu śledzie przyrządzano na różne sposoby. W poprzedniej edycji cyklu „Kuchnia po naszymu, czyli jaka” opisałam dwa najbardziej powszechne na Śląsku przepisy na przyrządzenie potraw ze słonych śledzi z beczki: *Śłydz w śmietonce ze ziymiokami szupatymi* oraz *Szałot ze ślydzia*. O śledziach surowych mówi się „zielone” (nie z uwagi na kolor, tylko na świeżość).

Gwarowe słowo *harynek* wywodzi się od niemieckiego *Hering* i oznacza nic innego jak śledzia. Z uwagi na fakt, że Śląsk był ściśle związany z kulturą niemiecką, przejął bardzo dużo przepisów z kuchni niemieckiej, m.in. opiekane śledzie, czyli *bratharynki* (z niem. *braten* - smażyć/piec, *Hering* - śledź).

Bratharynki/brateringi

Kilo drobnych zielonych ślydzi bez głów trza umyć i wypatroszyć. Potym muszmy je łokulać w monce. Łobsmażyć na fest rozgrzotym fecie po łobu stronach aż sie leko przybronocom. Symnyć z patelni, coby sie nie napily fetu i nie były za masne. Terozki trza narychtować zalywa. Do gorka włożyć piyńc szolek wody. Dwie cebule pokroć na ciynki plasterki, dociepnonć piyńc bobkowych listków, po łyżyczce: wonioncego korzynio, ziorynek pieprzu i gorszczycy. Wszystko dać do wody, dosuć dwie łyżki cukru i soli do smaku. Warzić kole piyńc minut na lekim łogniu, na samiuśki koniec doloć półtora szolki łoctu. Harynki nojlepiej przełożyć do litrowych krauzów i zaloć wrzawom zalywom. Do zalywy idzie dodać troszka fetu ze smażonych ślydzi coby smak i farba były jeszcze lepsze. Bratharynki w zawrzitych krauzach muszom łodstoć co najmij ze dwa dni coby sie wszystko do porzondku przegryzło, blank dobre bydom za sztyry dni. Bratharynki nojlepiej szmakujom na łobiod z gorkimi ziymiokami abo na wieczerso z chlebym i szalotym. Trza je trzimać w lodowce, bydom gynau jak sie trefi jaki niezapowiedziany gość.

Hylyng opiekany z cebulą (Śledź po kaszubsku) został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi województwa pomorskiego, w kategorii: Produkty rybołówstwa, 14 czerwca 2006 r.

Słowniczek wyrazów gwarowych:

blank - całkiem, zupełnie

bobkowy listek - liść laurowy, wawrzyn szlachetny

dekel - pokrywka

farba - kolor

fet - tłuszcz

gorszczyca - gorczyca

gynau - dokładnie, w sam raz

krauza - słoik

łokulać - obtoczyć

masne - tłuste

symnyć - zdjąć, ściągnąć

szałot - tutaj: sałatka warzywna

szolka - kubek

wieczerso - kolacja

wonionce korzyni - ziele angielskie

Anna Lerch-Wójcik



Bratharynki / Fot. Anna Lerch-Wójcik

Jastrzębie-Zdrój w starej reklamie

W willi „KAROLA” (Jastrzębie Zdrój)

w pobliżu miejscowości kąpielowej są
do wynajęcia z końcem sierpnia

2603

**ładne pokoje
po cenach niższych.**

Jastrzębie - Zdrój

(Woj. śląskie)

Solanka jodo-bromowa, najsilniejsza radio-
czynna z polskich wód. — Leczy skutecznie:
reumatyzm stawów i mięśni, ischias, zapalenie
nerwów, choroby kobiece, dziecięce (skrofu-
loza, krzywica), choroby skóry i skóry, stany
wyczerpania umysłowych i fizycznego (po
wycieńczających chorobach) nerwice, niedo-
krewność, artretyzm, (dna) kataru dróg od-
dechowych, choroby serca.

Kąpiele solankowe, węglkowe, borowi-
nowe, hydro- i elektroterapia (diathermia). —
Urządzenia nowoczesne, komfortowe. W łazienkach leżalnie. — Sezon od 1. V. — 1. X.
Przeciętne koszt 4 tyg. utrzymania i kuracji
od zł. 250. — Kolej, poczta w miejscu. —
Komunikacja z Katowic koleją i autobusami. —
W r. 1925/26 Zakład znacznie rozbudowany.

Wszelkich informacji udziela Bo1482-70xl

Zarząd Kąpielowy.

Według najnowszych badań najsilnie-
sze solanki radio - czynne w Polsce.

Jastrzębie-Zdrój, Województwo Śląskie.

Załad Zdrojowo Kąpielowy. Sezon: 1. V. — 1. X.

Naturalne kąpiele słono-jodowo-bromowe,
kąpiele borowinowe, inhalacje, natryski, tera-
pia elektryczna — kąpiele słoneczne, płcie wo-
dy. Skuteczne w wszystkich chorobach kobie-
cych, dziecięcych — zwłaszcza skrofuleznych.
Łażnie i inne urządzenia nowoczesne. Kanali-
zacja — wodociąg, światło elektryczne. Sta-
cja kolejowa, Urząd Poczty Jastrzębie-
Zdrój.

Całodzienne utrzymanie wraz z pokojem od
Zł. 4.50 do Zł. 11. Ceny kąpiele i innych środ-
ków leczniczych od Zł. 0.75 — 4.80. Przeciętno
koszt (utrzymanie, kąpiele, talia, lekarz ect.)
na dłuższy pobyt Zł. 250.

Codzienny koncert, kino, biblioteka ect.
Przeprawa komunikacja z Katowic koleją i omnibu-
sami.

W roku 1925/6 Zakład został znacznie roz-
budowany.

Wszelkich informacji udziela Zakład Kąpie-
lowy.

Jastrzębie Zdrój (Kasyno)

W poniedziałek w 2-gi dzień Zielonych świąt

3 KONCERTY

w wykonaniu orkiestry kuracyjnej
w powiększonym składzie przy osobistym kierownictwie
p. kapelmistrza **Schulza**

(zespół orkiestrowy Straży poż. Pszcz. z kop. Anna)
Równocześnie podaje do łask wiadomości, że wszelkie
lokale i sale zostały odnowione, przebudowane
i odświeżone gładownie.

O przybycie Szanownych gości uprasza

J. SZKROBKA, Jastrzębie Zdrój (Kasyno)

Reklamy z Jastrzębia-Zdroju w "Polonii" z lat 1925-1926

Jastrzębie-Zdrój na starej pocztówce



Gruss aus Bad Koenigsdorff-Jastrzemb (Pozdrowienia z Jastrzębia-Zdroju)

Pocztówka litograficzna z przełomu XIX i XX w. przedstawia różne obiekty sanatoryjne: łaźienki kąpielowe z 1862 r., zakład leczniczy dla dzieci ewangelickich, zakład leczniczy dla dzieci katolickich, domek lekarza obok Domu Zdrojowego, hotel „Koenigsdorff” oraz pijalnię wód z pawilonem muzycznym. Autorem litografii był M. Wenzel z Wrocławia. Pocztówka prawdopodobnie ukazała się nakładem dr. Mikołaja Witczaka.

Awers: Kolorystyka karty: kolor; krawędzie: proste. Korespondencja w j. niemieckim. **Rewers:** Nadruk strony adresowej: zielony. U góry napis: „Deutsche Reichspost / Postkarte”. Znaczek 10 Pf. Stempel HAMBURG / [...] / 10.1.99.12-1N". Karta adresowana w j. niemieckim. Wymiary: 9,3 x 14,0 cm. Pocztówka ze zbiorów GHM.

Miejski Ośrodek Kultury - Galeria Historii Miasta

ul. Witczaka 4

44-330 Jastrzębie-Zdrój

tel./fax: 32 471 17 57, kom. 501 476 574

e-mail: ghm@mok.jastrzebie.pl

www.mok.jastrzebie.pl

Redakcja: Marcin Boratyn